Nr. 21. Kraków, Poniedziałek 20 Stycznia 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	90 K — h	45 K — h	22 K 50 h	7 K 50 h
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwuraz.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ 50 „	10 „ — „
w Państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 837.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopsasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 6 W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; - M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Otwarcie konferencyi pokojowej.

Paryż, 20 stycznia. (PAT). Ag. Havasa: W sobotę już o godzinie 2 po południu zebrał się wielki tłum ludności przed ministerstwem spraw zagranicznych. Dwi kompanie wojska ustawiły się przed pałacem. Przybyło wielu dziennikarzy, fotografów i operatorów kinematograficznych. O godzinie 2 m. 20 poczęli przybywać delegaci pokojowi i udawali się kolejno do sali zegarowej pałacu.

Prezydent Wilson przybył przed pałac ministerstwa o godzinie 2 m. 25. Wojsko złożyło mu honory. Na rampie pałacu powitał Wilsona protokolant Pesson. Wilson zatrzymał się kilka chwil na schodach, uproszony przez dziennikarzy, i pozwolił się sfotografować. Zrobiono też zdjęcia dla kinematografu. Na schody wyszedł naprzeciw Wilsona minister spraw zagranicznych Pichon, który powitał Wilsona uściśnięciem ręki.

Prezydent Poincaré przybył o godzinie 3 i pół i został również oficyalnie powitany. — Dziennikarze, którym pozwolono przysłuchiwać się obradom konferencyi pokojowej, zajęli miejsca w galeryi, połączonej z salą obrad.

O godzinie 3 m. 50 wszedł Poincaré do sali i zajął miejsce na czele stołu, mającego kształt podkowy. Wraz z nim na czele zasiedli trzej amerykańscy delegaci i prezydent Wilson. Po prawej ręce Poincarégo zasiedli Lloyd George, i delegaci angielscy, po lewej reszta delegatów pokojowych, których jest razem 72.

MOWA POINCAREGO.

Prezydent republiki francuskiej Poincaré, otworzył posiedzenie konferencyi pokojowej przemówieniem, w którem powiedział między innemi:

Moi panowie! Francya wita was! Francya poniosła olbrzymie ofiary, nie ponosząc najmniejszej winy tego kataklizmu, sprowadzającego przewrót na świecie. W chwili, w której doświadczenia okropności się kończą, mogę wszystkie mocarstwa, które tu są zastąpione, powiedzieć, i mają do tego prawo, że nie miały żadnego udziału w tej zbrodni, z której wynikły nieporównane nieszczęścia. Jesteście panowie powołani do tego, aby przywrócić pokój i sprawiedliwość. Ponieważ żaden z narodów, które panowie tu reprezentujecie, nie miał udziału w niesprawiedliwości, może ludzkość darzyć was zaufaniem, ponieważ narody te nie należą do tych, które obraziły sprawiedliwość. Podstępne zamiary nieprzyjaciół są dziś jasno stwierdzone. W nadziei ujęcia w swoje ręce hegemonii w Europie, a wkrótce potem hegemonii nad całym światem, mocarstwa centralne współwinne, powzięły wstrętny plan, aby przejść po trupie Serbii i utorować sobie drogę na wschód. — Jednocześnie wyparły się one najuroczystszych zobowiązań, aby po trupie Belgii utorować sobie drogę do serca Francyi, gdy ta zbrodnia niezapomniana. Wtedy to najpierw złączone wysiłki Anglii, Francyi i Rosyi udaremniły te szalone zamysły i po wielu zmiennych kolejach zginęli od miecza ci, którzy chcieli mieczem panować. Winę muszą oni sobie sami przypisać. Ślepota ich zgubiła ich.

Prezydent Poincaré przedstawił następnie powody, dla których poszczególne państwa jedno po drugiem wstępowały do wojny światowej i wywodził:

Włochy, które od samego początku odrzuciły poparcie ambicyj niemieckich, podniosły się przeciw swemu dziedzicznemu wrogowi, aby wystąpić przeciw sztucznym politycznym kombinacyom, które wolność narodu zupełnie wykluczyły.

Dalej mówił prezydent o decyzyi, jaką powzięły Stany Zjednoczone, pod czcigodnem kierownictwem Wilsona. Od północy do południa zadrżał nowy świat z oburzenia, gdy ujrzał, że stare cesarstwo niemieckie rozpętało wojnę, nie będąc prowokowane i nie mając dającego się usprawiedliwić powodu, i prowadziło ją dalej pożogą, rabunkiem i mordem. Wdanie się w wojnę Stanów Zjednoczonych było czemś więcej, niż wojskowem i politycznem wydarzeniem. Był to wyrok mocarstwowy, wydany w obliczu historyi przez wielkie sumienie wolnego narodu i jego pierwszego urzędnika. Uzbroiły gdyż szło o obronę ideału wolności, na który one swoją flotę i wystawiły olbrzymią armię, gdyż szło o obronę ideału wolności, na który coraz gwałtowniej padał cień cesarza. Wojska te przepłynęły przez Ocean, aby uchronić Europę od poniżenia i od jarzma niewoli. Gdy walka rozszerzała się po całej powierzchni ziemi, do uszu naszych dochodziły skargi uciśnionych narodów, wołania o pomoc, ba, narody te nawet przychodziły nam z pomocą. Zmartwychpowstała Polska przysłała nam wojska. Czechosłowacy zdobyli sobie na Syberyi, we Francyi i we Włoszech swoją niezawisłość. Jugosłowianie, Ormianie, Syryjczycy i Arabi Libanonu, wszystkie te uciśnione narody zwracały się do nas, jako do swoich naturalnych obrońców. Tak też wojna, która początkowo tak nie była pomyślaną, coraz bardziej stawała się gwałtowniejszą i przeobrażała się w krucyatę w pełnem tego słowa znaczeniu. To wszystko, co nas może w naszej boleści pocieszyć, to jest, że zwycięstwo nasze jest zwycięstwem prawa. Zwycięstwo jest całkowite, gdyż nieuchronnego już upadku wojskowego.

Rzeczą panów jest teraz, wyciągnąć wszelkie konsekwencye z tego zwycięstwa w interesie sprawiedliwości i pokoju. Byliście panowie tego zdania, że warunki pokojowe mają być ustalone przedtem, zanim zostaną podane do wiadomości tych, z którymi stoczyliśmy walkę z powodzeniem. Solidarność, która przez cały czas wojny nas łączyła, i która nam pomogła do powodzenia naszej broni, musi być utrzymaną także podczas rokowań i po podpisaniu pokoju. Zaraz po rozpoczęciu się zawieszenia broni byliście panowie zwiastunami tego nieodzownego zjednoczenia, które stoi pod ochroną wielkich moralnych i politycznych praw, a którego wzniosłym tłumaczem stał się prezydent Wilson. W dopomożeniu urzeczywistnienia się tych praw, widzicie panowie swoją misyę. Będziecie szukali tylko sprawiedliwości. To, co wyklucza sprawiedliwość, to są marzenia o zdobyczach i imperyalizm, pogarda tworów narodowych i samowolne wymienianie prowincyj przez poszczególne państwa tak, jakgdyby narody były tylko przedmiotami, albo figurami na szachownicy.

Jeżeli panowie **macie zmienić mapę świata**, to dzieje się to w imieniu narodów i tylko pod tym warunkiem, że prawo samostanowienia małych i wielkich narodów swobodnie się zaznaczy i że będziecie je szanowali, i że pogodzicie je również z uświęconem prawem narodowych i religijnych mniejszości. Wszystkim tym narodom, które się konstytuują w państwa, które się chcą połączyć ze swoimi sąsiadami, tym, które się chcą od siebie oddzielić w osobne jednostki, jako też tym, które, stosownie do swoich zmartwychwstałych tradycyj, na nowo się organizują, będziecie się panowie starali **dać poparcie dla zapewnienia materyalnych i moralnych środków ich egzystencyi.** — Jednocześnie, gdy w ten sposób doprowadzicie na świecie do możliwie najściślejszej harmonii, na podstawie punktu 14 propozycyj, które sprzymierzone wielkie mocarstwa przyjęły jednogłośnie, **urządzicie ogólny Związek narodów**, który będzie największą gwarancyą przeciw nowym atakom na prawo międzynarodowe. Nie zamknie on przed nikim z góry swoich podwoi. Jego głównym celem będzie, w ramach możliwości zapobiedz powtórzeniu się wojny. Będziecie panowie przedewszystkiem starali się przez pokój tworzyć poszanowanie sprawiedliwości, a wtenczas utrzymanie pokoju mniej będzie kosztowało trudu, ile że urzeczywistnienie sprawiedliwości jest najpewniejszem założeniem jego trwałości, co też ten pokój sam będzie mieścił w sobie.

Równo przed 48 laty dnia 18 stycznia 1871 roku zostało cesarstwo niemieckie proklamowane przez niemiecką armię inwazyjną w zamku worsalskim. Tam zażądało ono grabieży dwóch francuskich prowincyj. — Zrodzone z krzywdy, haniebnie skończyło. Zebrały się tu tylko te państwa, które mają naprawić nieszczęścia, które ono zrodziło, i przeszkodzić mu w rozpętaniu nowych. W waszych rękach, panowie, spoczywa przyszłość świata, w waszych decydujących obradach ogłaszam otwarcie konferencyi.

Poincaré wygłosił swą mowę głosem silnym i jasnym. Obecni na sali powstali z miejsc i ze skupieniem słuchali. Gdy Poincaré skończył mówić, delegaci usiedli. Tłomacz powtórzył mowę Poincare'go w języku angielskim. Następnie Poincaré powstał i pożegnawszy się uściśnięciem ręki ze wszystkimi delegatami, opuścił salę.

PORZĄDEK DZIENNY POSIEDZENIA.

Clemenceau, zająwszy miejsce przewodniczącego, zawiadomił, że na porządku dziennym znajduje się zamianowanie stałego przewodniczącego konferencyi.

Prezydent Wilson zaproponował wybranie Clemenceau stałym przewodniczącym. — Wniosek ten poparł Lloyd George i Sonnino.

Clemenceau poddał wniosek pod głosowanie. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Następnie przyjęto wniosek, wedle którego dla każdego z pięciu wielkich mocarstw wyznaczono po jednym wiceprezydencie. Ambasador Dusasta został wyznaczony na generalnego sekretarza. Każde z wielkich mocarstw będzie miało jednego sekretarza. Uchwalono następnie wybrać **komitet redakcyjny** z pośród przedstawicieli państw koalicyi.

MOWA PREZYDENTA CLEMENCEAU.

Clemenceau podziękował za wybór i za słowa uznania, wyrażone dla jego działalności przez wnioskodawców, poczem mówił dalej:

Chcemy uniknąć powtórzenia się katastrofy, która świat spławiła we krwi. Musimy pozostać złączeni, aby wspólnota narodu była zdolną do życia. Nie mamy już teraz decydować o pokoju obszarów, lecz o pokój u narodów. Starajmy się ten program szybko i dobrze urzeczywistnić.

Dalej zawiadomił Clemenceau, że w sprawie **odpowiedzialności za wojnę** zasięgnął zdania wybitnych prawników i każdy z delegatów otrzyma egzemplarz ich sprawozdania. Dalej zapowiedział Clemenceau sprawozdania **o odpowiedzialności**, jaka wynikła w ciągu wojny, oraz sprawozdania **o międzynarodowem ustawodawstwie, co do organizacyi pracy,** o czem każde z państw przedłoży memoryał. Sprawa **spólnoty narodów** znajdzie się na czele porządku dziennego następnego posiedzenia. Ponieważ nikt z delegatów nie żądał głosu, zamknął Clemenceau obrady.

Po posiedzeniu rozmawiał Clemenceau dłuższy czas z Wilsonem, Lloydem George i Sonninem.

Komunikat polskiego sztabu generalnego.

Warszawa, 20 stycznia (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 19 bm.:

Na zachód od Brześcia Litewskiego nasze wojska **posunęły się na nową linię demarkacyjną, zajmując 320 kilometrów kwadratowych ziemi polskiej**, obsadzonych przez Niemców. — Panowanie Niemców ogranicza się w Brześciu Litewskim do samego rejonu fortów twierdzy.

Na wschód od Rawy Ruskiej nasza kawalerya nocnym atakiem **wypędziła oddziały ruskie** z kilku miejscowości, biorąc jeńców.

Na północny zachód od Lwowa zajęliśmy Demażyr.

Na innych frontach spokój.

Szef sztabu generalnego Szeptycki, generał dywizyi.

Program ministra Hącia.

Warszawa, 20 stycznia. (PAT). W sobotę ubiegłą p. Hącia, minister przemysłu i handlu, przyjął u siebie przedstawicieli prasy celem poinformowania ich o swoich poglądach na zadania ministerstwa. Wyraził on ubolewanie, że organa lewicy społecznej nie skorzystały z zaproszenia. Zasadniczą myślą jest, że ministerstwo przemysłu i handlu winno nie tylko bronić przemysłu i handlu, ale również pośredniczyć między pracodawcą a robotnikiem. — Przemysł jest ściśle związany ze sprawą robotniczą. W tym względzie trzeba będzie wpłynąć na jedną i na drugą stronę, to jest na pracodawcę i robotnika. Niech jedna i druga strona dobrowolnie poczynia ustępstwa, a znajdzie się wspólna platforma działania. **Rozwiązanie kwestyi pracy będzie jednem z najważniejszych obowiązków państwa.** Następnie podkreślił minister, że jednem z najpilniejszych zadań rządu, ściśle związanych z przemysłem, jest **kwestya waluty**. Należy mieć nadzieję, że przyszła **waluta polska będzie daleko lepszą od waluty rosyjskiej, niemieckiej i austryackiej.** Jakkolwiek uregulowanie kwestyj walutowych sprawia ogromne trudności, jest atoli koniecznym warunkiem rozwoju przemysłu i handlu. Będziemy mogli zaciągnąć **pożyczkę zagraniczną**, oświadcza minister, która będzie stanowiła **podstawę dla uregulowania należytości za surowce i maszyny**, nieodzowne dla uruchomienia naszego przemysłu. Z kolei przeszedł minister do omówienia poparcia handlu w większym, niż dotychczas, stopniu. Należy podnieść społeczne stanowisko kupca, jego poziom intelektualny, trzeba się zająć organizacyą młodzieży kupieckiej. Ministerstwo przemysłu i handlu powinno roztoczyć opiekę nad wykształceniem młodzieży i stworzyć stan kupiecki. W ten sposób dążyć się będzie do zmiany niezdrowej konjunktury gospodarczej i społecznej, jaka się wytworzyła z powodu braku stanu kupieckiego w przeciwieństwie do stosunków, panujących w Poznańskiem.

W dalszym ciągu zaznaczył p. Hącia, że jest przeciwny zbyt daleko idącej opiece ze strony państwa, gdyż opieka taka odebrałaby samodzielność i uczyłaby szukać wyłącznego oparcia o państwo, co prowadzi do słabości.

Handel ma u nas wszelkie widoki rozwoju ze względu na geograficzne położenie Polski. Pomyślne te warunki polepsza jeszcze fakt, że handel w Niemczech i Rosyi został zniszczony i że możemy stać się pośrednikiem między wschodem a zachodem. Otoczyć też musimy szczególną opieką drobny przemysł i rzemiosło. Dążeniem naszem jest, aby rzemieślnik szewc, czy stolarz, **siłę ręczną zastąpił maszynową i obniżył w ten sposób cenę wyrobu** i mógł wytrzymać konkurencyę.

Program ten ma jedynie na celu dobro ludu, a mianowicie postawienie przemysłu i handlu na takich wyżynach, na jakich one w państwie europejskiem stać muszą. Wreszcie podniósł minister konieczność stałego bezpośredniego kontaktu **ministerstwa z prasą**.

Rewizye i aresztowania.

Warszawa, 20 stycznia (PAT). »Kuryer Poranny« donosi:

W dniu wczorajszym około godz. 7 wieczorem **wkroczyło wojsko do siedziby klubu robotniczego** imienia Rechnickiego przy ul. Świętokrzyskiej i **aresztowało wszystkich obecnych.** Równocześnie milicya, uzbrojona w karabiny oraz wojsko, **zajęły ulicę Chłodną**, gdzie w domu pod Nr. 10 dokonano rewizyi. Wreszcie **dokonano rewizyi** w siedzibie »Związku mącznego« przy ul. Żelaznej. **Całą ulicę obstawiono milicyą i wojskiem.** W akcyi brało udział kilka batalionów wojska.

Zawieszenie organu komunistów.

Warszawa, 20 stycznia (PAT). »Kuryer Poranny« donosi:

Wczoraj o godz. 8 i pół wieczorem do drukarni polskiej przy ul. Szpitalnej **przybył oddział wojska i milicyi** pod wodzą oficera żandarmeryi, który oświadczył właścicielowi drukarni, że z polecenia komisarza Anusza, drukowany w tej drukarni dziennik »Sztandar Socyalizmu« **został zawieszony.** Z tego powodu oficer zażądał okazania sobie składu artykułów w »Sztandarze« i polecił go rozsypać, a nadto zabrał wszystkie rękopisy, przeznaczone dla »Sztandaru«, względnie już użyte.

Delegaci demokratyczni w Warszawie.

Warszawa, 20 stycznia. »Kuryer Warszawski« pisze:

Proszono nas o zaznaczenie, że dr Tertil i inni członkowie Polskiej Komisyi Likwidacyjnej nie przybyli bynajmniej do Warszawy w charakterze delegacyi tej komisyi, gdyż komisya jako taka nie miała brać udziału w zjeździe stronnictw projektowanej Rady Naczelnej narodu polskiego. Dr Tertil i p. Dwernicki przyjechali jako delegaci polskiego stronnictwa demokratycznego w Galicyi i w tym charakterze brali udział w różnych konferencyach, nie jest więc prawdą, aby w imieniu Komisyi Likwidacyjnej oświadczyli, że ta nie wyśle swych przedstawicieli do Rady Naczelnej.

Stronnictwo zaś demokratyczne jeszcze w Krakowie postanowiło, że o swojem wstąpieniu do Rady Naczelnej zadecyduje zależnie od wyników konferencyi w Warszawie. **Sprawa ta stała się obecnie nieaktualną.**

Minister dr Janiszewski.

Warszawa, 20 stycznia (PAT). Nowy minister zdrowia publicznego dr Janiszewski objął wczoraj swoje obowiązki. Biura ministeryum zdrowia publicznego, mieszczące się dotychczas w gmachu przy ulicy Marszałkowskiej i przy ul. Rysiej, przeniesiono do byłego korpusu kadetów w Alejach Ujazdowskich.

Polska pożyczka państwowa.

Warszawa, 20 stycznia (PAT). Dzienniki donoszą, że w ruchu zapisowym na polską pożyczkę państwową w państwowym urzędzie pożyczkowym oraz w składaniu ofiar w urzędzie skarbu narodowego zaznaczyło się wczoraj **nadzwyczajne ożywienie.** Do urzędu skarbu narodowego w myśl wczorajszej odezwy skonsolidowanych stronnictw trójdzielnicowych **zgłasza się tłumnie publiczność**, czyniąc zapisy na pożyczkę i pokrywając je w rublach i w markach. Zapisy wykazują **dziennie po kilka milionów.** Banki zapowiadają nowe wielkie zamówienia na pożyczkę.

Delegacya gal. Czerwonego Krzyża w Warszawie.

Warszawa, 20 stycznia (PAT). Bawi tu misya galicyjskiego Czerwonego Krzyża z księciem Pawłem Sapiehą na czele. Delegaci przyjechali celem nawiązania stosunków z organizującym się warszawskim Czerwonym Krzyżem i Towarzystwem Czerwonego Krzyża w Poznaniu. Istnieje usiłowanie stworzenia **jednolitej ogólno polskiej organizacyi Czerwonego Krzyża.** Odbyte w tym kierunku konferencye w Warszawie rokują jak najlepsze nadzieje. Delegacye zabawią w Warszawie przez kilka dni.

Wiec dla obrony kresów.

Warszawa, 20 stycznia (PAT). Wczoraj odbył się tu przy ogromnym udziale publiczności w sali Filharmonii **wiec w sprawie obrony kresów.** Obrady zagaił mecenas Suligowski, który powitał obecną na sali **delegacyę wojsk angielskich**, poczem orkiestra odegrała hymn angielski. Następnie sędzia Patek powitał członków **włoskiej misyi wojskowej**, przyczem orkiestra odegrała hymn włoski. Wreszcie p. Lutosławski powitał przedstawicieli **Stanów Zjednoczonych Ameryki** przy dźwiękach hymnu amerykańskiego. Burzliwymi oklaskami powitała publiczność p. Paderewskiego, który zjawił się po rozpoczęciu obrad.

Przemawiali: dr Tertil, Mickiewicz, Paschalski, Tytus Filipowicz, hr. Grocholski, członek Koła Polaków z ziem ruskich p. Rymer, członek Naczelnej Rady w Poznaniu ks. Lutosławski. Wszyscy mowcy stwierdzili jednogłośnie **bezwzględną potrzebę obrony kresów**, o które musi się oprzeć Polska, jeżeli ma być silną. Nie powinno być mowy o polskim imperyaliźmie. Naszym sztandarem, pod którym walczy Polska, jest stara **idea Jagiellonów**, wyrosła z zasady federacyi ludów i hasła, »wolni z wolnymi, równi z równymi«.

Prawdziwy zapał wywołało przemówienie ks. Icieka, przedstawiciela Polaków amerykańskich, przynoszącego od nich powitanie wolnej Polsce. Wkrótce — oświadczył mowca — do polskiego portu w Gdańsku przyjadą okręty pełne żywności i produktów, aby nieść pomoc nieszczęsnej, cierpiącej ludności. Nawet najbiedniejsza, ciężko pracująca ludność polska w Ameryce oddawała swe zarobki, nieraz całomiesięczne, aby przyjść z pomocą cierpiącym rodakom w ojczyźnie. W ten sposób **zebrano na ten cel 10 milionów dolarów** na pomoc dla Polski.

Zjazd pocztowo-telegraficzny.

Warszawa, 20 stycznia (PAT). Wczoraj rozpoczęły się tu obrady zjazdu delegatów **pracowników poczty i telegrafów** z trzech dzielnic Polski. Przybyli delegaci z Galicyi, Poznania, Śląska i z Królestwa. Zjazd poświęcony jest sprawom zawodowo służbowym, oraz materyalnym pracowników poczt i telegrafów. W pierwszym dniu obradowano nad sprawami organizacyjnemi. Wyznaczono komisyę projektów do uchwał zjazdu. Obrady potrwają cały tydzień.

Poświęcenie twierdzy.

Warszawa, 20 stycznia (PAT). Dnia 21 bm. odbędzie się uroczyste poświęcenie twierdzy Zegrze, po raz pierwszy objętej w posiadanie polskie.

Wybory do Zgromadzenia narodowego.

Wiedeń, 20 stycznia (Telef.) »Sonn- und Montags Zeitung« donosi z Berlina: Wybory do zgromadzenia narodowego odbyły się w Berlinie w zupełnym spokoju. Już od wczesnego rana zebrały się tłumy przed lokalami wyborczymi. Udział w głosowaniu był nadzwyczajnie silny. W Berlinie głosowało 85 do 90 proc. wyborców. Nowem zjawiskiem była obecność uzbrojonych żołnierzy w lokalach wyborczych. Żołnierze ci byli skonsygnowani po to, aby przeszkodzić ewentualnym gwałtom Spartakowców. Do zaburzenia spokoju jednakże nie przyszło. Również także i na prowincyi ludność wzięła tłumny udział w głosowaniu. **Wszędzie wybory przeszły spokojnie.** Jedynie tylko w Hamborn Spartakowcy wtargnęli do lokalu wyborczego i zdemolowali go, a zabrawszy urnę wyborczą, spalili karty głosowania na ulicy. W Brunszwiku, gdzie obawiano się niepokojów, odbyło się głosowanie w zupełnym spokoju dzięki odezwie rady robotniczo-żołnierskiej, zapowiadającej, że każdy, kto zakłóci w jakikolwiek sposób głosowania, będzie natychmiast postawiony przed sąd doraźny. Wynik wyborów jest jeszcze niepewny. Nie ulega jednakże już wątpliwości, że w dzielnicach południowych Berlina i w centrum zwyciężyły stronnictwa mieszczańskie. W północnej dzielnicy Berlina zwyciężyli socyaliści większości.

Konfiskata majątku Spartakowców.

Wiedeń, 20 stycznia (Telef.) »Der Morgen« donosi z Berlina: Rząd zarządził konfiskatę majątku wszystkich Spartakowców, wychodząc z tego założenia, że przeważna część ich mienia **to ruble rosyjskie, przysłane na agitacyę bolszewicką w Niemczech.**

Lenin o akcyi komunistów.

Wiedeń, 20 stycznia (Telef.) »Der Montag« donosi z Budapesztu: Dzisiejsze wydanie »Rothe Zeitung«, organ komunistów budapeszteńskich, przynosi na miejscu naczelnem sensacyjny **artykuł Lenina, który wyraźnie stwierdza, że między komunistami Moskwy i Petersburga, a komunistami w Berlinie i w Wiedniu istnieje ścisły związek.** Wszystkie stronnictwa komunistyczne w Europie utrzymują z sobą ścisły związek. Lenin wywodzi dalej w swoim **artykule**, że socyaliści przekonają się wkrótce, **kim są** Scheidemann, Ebert, Austerlitz, Renner i przywódca socyalistów węgierskich. Potem dopiero staną oni w zwartym szeregu przy przywódcach komunistów. **Komuniści dążą do zupełnego ubezwładnienia maszyny państwowej**, poczem dopiero zapewnionem będzie zupełne zwycięstwo idei komunistycznej. Lenin zapowiada dalsze artykuły w komunistycznej gazecie budapeszteńskiej.

Echa zabójstwa Liebknechta.

Wiedeń, 20 stycznia (Telef.) »Der Morgen« donosi z Berlina: Wczoraj po południu odbyła się sekcya zwłok Liebknechta. Przed otwarciem zwłok zarządził brat zmarłego dr Wilhelm Liebknecht zdjęcie maski pośmiertnej. Zwłoki przed sekcyą fotografowano. Przy sekcyi obecny był przedstawiciel niezawisłych socyalistów Haase. Drugi brat zamordowanego Liebknechta dr Teodor Liebknecht wydał wczoraj odezwę, w której protestuje przeciw temu, aby śledztwo przeciw zabójcom Liebknechta prowadzone były przez **władze wojskowe**, ponieważ idzie tu o **ofiarę zbrodni militaryzmu.** — Liebknecht żąda, aby śledztwo przeciw zabójcom powierzono mieszanej komisyi, złożonej z rewolucyonistów, komunistów i socyalistów.

Nowy rząd na Ukrainie.

Kijów, 20 stycznia (PAT). Biuro koresp. donosi: Wedle doniesienia dzienników, ministrem wojny zamianowany został minister Grekow szefem sztabu generalnego Oszewski, ministrem skarbu Martow, a ministrem dla spraw żydów Rawuski.

Rząd polecił opieczętować wszystkie schowki bankowe. Jest to skutek dekretu o zajęciu przez państwo wszystkich szlachetnych kruszców.

Koalicya poleciła przewieźć jeden rosyjski dreadnought, dwa torpedowce i kilka łodzi podwodnych z Sebastopola do Turcyi.

Niemcy czescy przeciw przyłączeniu ich do Czech.

Wiedeń, 20 stycznia (Telef.) Od pewnego czasu objawia się w Wiedniu silna agitacya przeciw przyłączeniu niemieckiej części Czech do republiki czesko-słowackiej. Wczoraj odbyło się w wielkiej sali Koloseum wielkie zgromadzenie, na którem członek zgromadzenia narodowego, były poseł dr Gross wywodził, że **wydanie niemieckich obszarów w Czechach** przez państwo austryacko-niemieckie równałoby się zbrodni. Uchwalono rezolucyę, domagającą się **uwolnienia niemieckich obszarów z pod jarzma czeskiego i utworzenia** międzypaństwowego **obszaru administracyjnego ze wschodnio-morawskich i śląskich obszarów przemysłowych.** Po zgromadzeniu udali się uczestnicy w pochodzie demonstracyjnym przed ratusz i parlament. Demonstracya odbyła się spokojnie.

Wywiezione miliony Hohenzollernów i Habsburgów.

Wiedeń, 20 stycznia (Telef.) »Der Morgen« donosi z Hagi: »Hager Post« dowiaduje się, że **Hohenzollernowie wywieźli do Holandyi 15 do**

20 milionów majątku prywatnego, zaś Habsburgowie 100 do 110 milionów koron.

Podarki dla Wiednia.

Wiedeń, 20 stycznia (Telef.) Telegraphen Compagnie donosi z Zurychu: »N Zürcher Zeitung« donosi, że z końcem bieżącego tygodnia nadejdzie do Wiednia specyalny pociąg z Zurychu z podarkami dla ludności wiedeńskiej.

Komunikat o walkach w Galicyi wschodniej.

Lwów, 20 stycznia. (PAT). Biuro prasowe komendy wojskowej donosi: Grupa lwowska: Położenie bez zmiany. Grupa pułkownika Sosnkowskiego: Ataki ukraińskie pod Bartatowem odparto. Grupa generała Zielińskiego: Oddziały ukraińskie zaatakowały Lubień Wielki, zostały jednakże odparte i rozbite. Pozatem sytuacya niezmieniona.

Wizytator chce złagodzić spór ukraińsko-polski.

Lwów, 20 stycznia. (PAT.) Dzienniki zamieszczają pismo wizytatora apostolskiego mons. Pattiego, wystosowane na ręce ks. arcybiskupa Bilczewskiego i ks. metropolity Szeptyckiego, w którem w podniosłych słowach arcypasterz wzywa do wpłynięcia odpowiednią drogą na oba narody, **aby zaprzestały kroków nieprzyjacielskich**, zwłaszcza w obecnej chwili, w której otwiera się kongres pokojowy, który stawia sobie za cel załatwienie według słuszności i sprawiedliwości, o ile to jest możliwem wszystkich spornych międzynarodowych kwestyi.

Pożyczka 200 milionów dolarów.

Warszawa, 20 stycznia. „Kuryer Por." donosi: Jak się dowiadujemy, wśród Polaków, zamieszkałych w Ameryce, podjęto **myśl pożyczenia Polsce 200,000.000 dolarów.** Omawiano również kwestyę ułożenia stosunku finansowego między skarbem państwa polskiego, a b. zaborem pruskim, w którego imieniu brał udział w radzie ministrów przedstawiciel Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu ks. patron Adamski.

Po zmianie gabinetu.

Warszawa, 20 stycznia. „Gaz. Por." donosi: Zmiana gabinetu, według wszelkich danych, **nie pociągnie za sobą zmian istotnych na wyższych stanowiskach urzędniczych.** Przy ministeryum spraw zagranicznych ma być utworzona komisya, w której skład wejdą przedstawiciele trzech dzielnic Polski, oraz dwu polityków, powołanych przez premiera. W skład komisyi tej ma wejść również b. wiceminister spraw zagranicznych, p. Tytus Filipowicz.

60 dywizyj niemieckich przeciw Polsce.

Wiedeń, 20 stycznia. (PAT.) „Neues Wiener Journal" donosi o skonsygnowaniu wielkiej ilości wojska niemieckiego do pochodu na wschód. Podobno idzie o przeszło 60 dywizyi. Już w tym tygodniu ma być podjętą ofenzywa.

Koalicya wobec Polski.

Wiedeń, 20 stycznia. „Le Journal" (Paryż) donosi, że państwa koalicyjne nie są jeszcze zgodne co do stanowiska, jakie mają zająć wobec Polski. **Na razie koalicya nie godzi się na żądane przez Polaków obsadzenie linii kolejowej Toruń-Gdańsk.**

Śledztwo sądowe przeciw Spartakowcom.

Berlin, 20 stycznia. Przeciwko przywódcom spartakowców wdrożone zostanie śledztwo w kirunku zbrodni poduszczania do zbiorowych morderstw i grabieży. Sąd wydał rozkaz aresztowania przywódców owych, o ile dotąd nie zostali jeszcze uwięzieni.

Podczas walk z grupą Spartakusa straciły wojska rządowe 380 ludzi. Z pośród ludności cywilnej zginęło 100 osób, zaś 80 odniosło ciężkie rany. Dane te stanowić będą podstawę oskarżenia.

Obława na Radka.

Berlin, 20 stycznia. Wedle doniesień z urzędu Rzeszy miał Radek przez Passawę udać się do Wiednia. Od kilku dni odbywają się w Berlinie poszukiwania za Radkiem, który — jak ogólnie sądzą — znajduje się w Berlinie.

Plan niecnego zamachu niemieckiego.

Na »Kernwerku« w Poznaniu — jak donoszą tamtejsze dzienniki — wykryto niespodziewanie wielkie zapasy materyałów wybuchowych. Aresztowano na skutek tego szereg zatrudnionych tam Niemców. Surowe śledztwo jest w toku. Niejaki Duhmann, przyciśnięty do muru, wskazał miejsca, gdzie ukryte były w sposób bardzo kompromitujący przybory i zapasy. — Duhmann wypierał się, jakoby w »Kernwerku« były jakieś tajne krużganki. Znaleziono mimo to tajne podziemia, a w nich wielkie zapasy nafty, benzyny, skrzynie z pancernemi minami i 200 beczek prochu. Okna w podziemiach były świeżo zamurowane, aby siła wybuchu była tem większa. W ścianach wmurowane były naboje ekrazytowe z długimi lontami gotowymi do zapalenia. W biurze Duhmanna znaleziono rewolwer do sygnałów świetlnych, granaty ręczne, 6 gotowych kapiszonów wybuchowych i bombę.

Dzięki czujności naszych czynników zapobieżono wykonaniu olbrzymiego zamachu zbrodniczego i ocalono życie setek może naszych żołnierzy.

Hajdamactwa pruskie.

»Kuryer Poznański« donosi:

Do Małego Krzycka w pow. wschowskim przybył oddział »Heimatschutzu«, uzbrojony w 2 armaty i karabiny maszynowe. Bandyci ci, ograbiwszy stajnię właściciela M. Krzycka, p. Kazimierza Tadrzyńskiego, aresztowali go bez podania powodu wspólnie z miejscowym proboszczem ks. Glutem, poczem obu uwieźli do więzienia w Głogowie. Małżonce aresztowanego, p. Stan. Tadrzyńskiej, komendant »Heimatschutzu« zagroził, że jeżeli rozmawiać będzie z żołnierzami polskimi, natenczas ją rozstrzelą.

Podczas wyprawy patroli polskiej pod Wolsztynem silny oddział »Heimatschutzu« dokonał napadu i ranił ochotnika p. Włodzimierza Bogusławskiego, aptekarza z Grodziska. Następnie »rycerze« pruscy pochwyciwszy go, bili kolbami naoślep tak długo, dopóki nie pozostała z niego bezkształtna masa. Wkońcu zdarli z niego buty i rzeczy i niemal nagiego porzucili na drodze.

Podczas walk pod Żninem ciężko ranionym został nadleśniczy Władysław Wiewiurowski z Miłosławia. Mimo przestrzelonej ręki prowadził dalej swój oddział w bój i padł, odebrawszy strzał w płuca. Leżącego niemieccy żołnierze bili kolbami. Ciężko rannego umieszczono jako jeńca w szpitalu w Bydgoszczy.

Ks. Spychałowicza z Ponieca schwycili Niemcy na kolędzie w Janiszowie, zdarli mu komżę, kazali deptać krzyż i obrazki Świętych, które księdzu odebrano.

Wiec w sprawie Spiżu i Orawy.

Wczoraj po południu odbywał się w Krakowie zjazd Podhalan, połączony z wiecem, zwołanym do sali Rady miejskiej na godzinę 5 po południu. Na wiec, oprócz Podhalan, których z Zakopanego, Nowego Targu i t. d. przyjechało kilkaset osób, przybyła bardzo liczna publiczność, która wypełniła po brzegi salę i galeryę; reprezentowana była przeważnie inteligencya. Wywodów mówców słuchano ze skupieniem i wzorowym spokojem, a jednak czuć było pod tem gorącą temperaturę uczuć i nastrój wysoki.

Wiecowi przewodniczył powołany przez aklamacyę wśród oklasków poeta Kazimierz Tetmajer. Przemawiało czterech referentów: profesor Zborowski z Nowego Targu, profesor Zawiliński, dr W. Kuźniar i ks. Machay. Profesor Zborowski przedstawił stosunki etnograficzne i polityczne na Spiżu i Orawie, których ludność polska, doliczając Trenczyńskie, liczy około 160 tysięcy głów i zamieszkuje, nie licząc wsi, 16 miasteczek. Profesor Zawiliński, jako wybitny fachowiec na polu językoznawstwa, a przedewszystkiem znawca języków i narzeczy słowiańskich, udowadniał przekonywująco przynależność językową gwary ludności spisko-orawskiej do języka polskiego, która, pomimo pewnych odrębności w swej mowie, obyczajach, czuciu, wzięcia się, jest polską. Dr Kuźniar, wybitny polski geolog i specyalny znawca Tatr, a sam niestrudzony znawca taternik, mówił o bogactwach naturalnych Spiżu i Orawy, gdzie mamy marmury, trawestyny, torfowiska, wielkie siły wodne i, co także bardzo cenić należy, wielkie piękności krajobrazowe przyrody górskiej, o wiele wybitniejsze, niż po północnej, dotąd »polskiej« stronie. — Ks. Machay wreszcie, znany działacz wśród ludu orawsko-spisko-polskiego, a sam z łona tego ludu wyszły, dał wyraz mocnej i niezłomnej woli tego ludu do złączenia się z polską macierzą. Przemówienia wszystkich referentów przyjmowane były burzliwymi oklaskami.

Po referentach przemawiali jeszcze: góral, wójt z Marusyna Staszel w tonie bardzo energicznym i wojowniczym, wypowiadając ochotę Podhalan do walki, choćby zbrojnej, o Spiż i Orawę; poeta-podhalanin Władysław Orkan, poruszając umiejętnie akcenty uczuciowe, a zarazem przedstawiając bojową gotowość Podhalan, którzy na wschód wysłali już przeszło 20 sformowanych kompanij wojska. Profesor uniwersytetu, Tadeusz Grabowski, członek misyi politycznej, wysłanej do Belgradu do generała Franchet d'Esperey w sprawie południowo-zachodnich granic Polski, przedstawił międzynarodowo-polityczną stronę sprawy Spiżu i Orawy. Wreszcie raz jeszcze przemawiał ks. Machay. Wiec zakończył się wśród podniosłego nastroju uchwaleniem rezolucyi, zaproponowanej przez Wł. Orkana, tej treści:

»Obywatelstwo krakowskie, zebrane na wiecu, uznaje, że sprawa Spiżu i Orawy nie jest lokalną, lecz sprawą całej Rzeczypospolitej; wierzy, że społeczeństwo polskie gotowe jest w tej sprawie podjąć walkę, choćby do ostatka; ufa, że kongres pokojowy, zamykający obecną wojnę, na podstawie rzeczowego rozpatrzenia, rozstrzygnie słusznie sprawę Spiżu i Orawy ostatecznie na rzecz Polski«.

Delegacya Podhalan, wybrana przez zjazd, z K. Tetmajerem na czele, udała się w sprawie Spiżu i Orawy wczoraj w nocy w drogę do Warszawy, dla przedstawienia sprawy rządowi warszawskiemu.

Misya francusko-angielska w Krakowie

Kraków, 20 stycznia.

Dziś o godz. 9 rano przybyła do Krakowa misya wojskowo-polityczna francusko-angielska. Na dworcu kolejowym zebrali się przedstawiciele wojskowości z dowódcą okręgu generalnego krakowskiego gen. Gologórskim na czele, prezydyum P. K. L., prezydent Federowicz, komisarz rządowy Biesiadecki, dyr. policyi Krupiński i przedstawiciele prasy. Na peronie ustawił się 4 pułk piechoty z muzyką. — Plac kolejowy przed dworcem zaległy tłumy publiczności i młodzieży szkolnej, zwolnionej od nauki, celem powitania gości. Z chwilą przybycia gości muzyka zagrała »Jeszcze Polska nie zginęła« a kompania honorowa sprezentowała broń. Gdy pociąg stanął, wśród okrzyków: »Niech żyje Francya, niech żyje Anglia«, wyszedł na peron generał Berthelemy, wraz z pułkownikiem Smithem, majorami Forthamem i de l'Etoile, porucznik Lamarque, oraz przydzielony z ramienia naczelnika państwa porucznik Michałowski.

Generał Berthelemy przeszedł przed kompanią honorową, poczem weszli wszyscy do salonu przyjęć. Pierwszy przemówił generał Gologórski, witając reprezentantów bohaterskiej armii francuskiej i angielskiej i sprzymierzeńców Polski. Odpowiedział mu generał Berthelemy, oświadczając, że Francya miała zawsze na sercu Polskę i życzy jej po tylu latach niewoli powstała jako **potężne, wielkie, zjednoczone państwo.** Mowę swą zakończył okrzykiem: »Niech żyje Polska«. Zebrani odpowiedzieli okrzykami: »Niech żyje Francya, Anglia, Clemenceau, Foch« itd.

Imieniem miasta przemówił prezydent Federowicz:

»Witam Was Panowie, jako dawnych najlepszych i najserdeczniejszych przyjaciół, witam całem sercem imieniem naszego miasta, jak najmilszych i długo oczekiwanych gości. Wszak od wieków łączą nas silne węzły najszczytniejszych uniesień i ofiar na ołtarzu ojczyzny poniesionych. Wszak między nami nigdy niezapomniane węzły krwi serdecznej — wszak nie z kim innym, jak z Waszymi praojcami szły w sławne boje nasze dziady i pradziady. Wszak nie co innego, jak trud wojenny, znój i zapał złączył od wieków oba wielkie narody Francyi i Polski na dalekich ziemiach Lombardyi, Hiszpanii, czy pod Lipskiem. Kwiat naszej młodzieży z pieśnią »..Marsz, marsz Dąbrowski, z ziemi włoskiej...« złączył się z Wami w walce o sztandar wolności przy dźwiękach sławnej Marsylianki.

Tragedya Waszej ojczyzny była początkiem naszej największej niewoli i najstraszniejszych kajdan. Że nie darmo wspólnie krew nasza się lała, to stwierdziły dzieje obecnej wojny światowej. Ci z nas, co na obcej ziemi byli — co mogli zerwać się do lotu, co zdołali wyrwać się z pod nieszczęsnego jarzma, ci nie gdzieindziej, jak tylko do Was pospieszyli, by w waszych przesławnych, bohaterskich szeregach walczyć o najdroższe dobro, o wolność i sławę ojczyzny. To też na wasz widok, panowie, za wiele tłoczy się świętych wspomnień, za wiele tak niedawno przeżytych wrażeń.

Witam was, najdrożsi sercu polskiemu jako zwiastunów prawdziwie słonecznej wiosny naszego narodu. Witam Was, a ze mną wita Was kto żyw w starych murach grodu Piastów i Jagiellonów.

Niech żyje Francya; — niech żyją jej dzieci— niech ci mężowie stanu, co podjęli świętą misyę pokoju i sprawiedliwości. Niech żyje sławna stolica Francyi, Paryż«.

Po mowie prezydenta Federowicza, przetłomaczonej na język francuski przez redaktora Beaupré, przedstawili się generałowi Barthelemyemu i pułkownikowi Smithowi przedstawiciele P. K. L., generalicya, dyrektor policyi i inni. Ożywiona rozmowa trwała przeszło pół godziny, poczem wśród entuzyastycznych okrzyków wyszli goście z salonu przyjęć na plac przed dworcem. Po drodze witał się generał Barthélemy z młodzieżą szkolną podaniem ręki i rozmawiał po francusku.

Pochód ruszył do miasta. W pierwszym samochodzie jechał prezydent Federowicz; po wejściu do drugiego, **zamienili sobie generałowie Barthélemy i Gologórski płaszcze oficerskie.** Nieopisane wrażenie wywołał wśród publiczności, wznoszącej frenetyczne okrzyki, widok generała Barthélemy, jadącego w polskim, generalskim płaszczu. Trzecim samochodem jechał pułkownik Smith w towarzystwie generała Lamezana; następnym reszta misyi z oficerami polskimi. W ciągu dnia odbędą się oficyalne przyjęcia misyi, która trzy dni zabawi w naszem mieście.

KRONIKA.

Kraków, 20 stycznia.

Z NIEDZIELI. Niedziela wczorajsza znowu nie należała do najpiękniejszych w obecnym sezonie zimowym. Pogoda przez cały dzień wprost beznadziejna: niebo chmurne, powietrze mgliste, od czasu do czasu mżył lekki deszczyk, na ulicach straszliwe błoto — oto obraz miasta w dniu wczorajszym. A mimo to wszystko Krakowianie nie stracili wcale ochoty do używania „świeżego powietrza" niedzielnego. Przeciwnie, przez cały dzień obserwować można było niezwykle żywy ruch wszędzie, na ulicach, na Rynku w czasie „corsa" południowego i wieczornego, na dworcu i przed dworcem, roiły się poprostu tłumy publiczności. W tym ruchu wydaje się nawet być coś anormalnego, czuć jakby jakieś nerwowe podniecenie obecnemi wypadkami i zdarzeniami, zmieniającemi się z taką niezwykłą szybkością i rozmaitością, a znamionującemi kształtowanie się nowych stosunków. Ludzie objawiają ogólną żądzę zmiany jakiejś, ciekawość ciągłych nowości, oczekiwanie czegoś niezwykłego, a wreszcie dążność do najintenzywniejszego wyzyskania chwili bieżącej, która tak szybko może stać się niepowrotną przeszłością. Stąd to nerwowe podniecenie, dążność do skupiania się w miejscach publicznych, do oddania się fali zbiorowego życia tłumu.

Ujawniło się to już w ostatnich dwóch latach wojny, a teraz, zdaje się, doszło do punktu kulminacyjnego. Publiczność przepełnia promenady, kawiarnie, restauracye, teatry, kina — słowem wszystkie miejsca publicznego życia i publicznej zabawy. W dniu takim, jak wczorajszy, wcale nie zachęcającym, zjawisko to występuje tem wybitniej. Pomimo słoty wędrowano na dworzec i czekano na misyę angielsko-francuską, spieszono na zgromadzenia, jak wśród najpiękniejszych uśmiechów nieba. Nastrój i „carpe diem" daje się odczuwać w powietrzu, a w niedzielę naturalnym biegiem rzeczy bierze górę nad wszystkiemi kłopotami życia codziennego.

ZAMKNIĘCIE UNIWERSYTETU JAGIELL. Senat Uniw. Jagiell. wydał odezwę do młodzieży akademickiej, aby dalej wytrwała w służbie wojskowej. Senat jest świadomy doniosłego zadania, jakie ma uniwersytet, zwłaszcza dziś, ale niebezpieczeństwo, w jakiem znajduje się Lwów, napór rosyjskich bolszewików na Litwę, Białoruś i Królestwo Kongr., wreszcie niepewność granic zachodnich, stwarza bezwarunkową konieczność poprawy militarnego położenia.

ODJAZD CZĘŚCI KRAKOWSKIEGO BATALIONU AKADEMICKIEGO NA ODSIECZ LWOWA. W niedzielę, dnia 19 bm. o godzinie 9 wieczorem odjechała znowu półkompania krakowskiego „Baonu akademickiego", przeznaczona na obsadę pociągu pancernego Nr. 3. Odjeżdżających żegnali tłumnie koledzy, pozostali w Krakowie.

Z batalionu akademickiego 100 ochotników walczy już trzeci miesiąc na Wschodzie, jako załoga pociągu pancernego Nr 2 („Śmiały").

SEKRETARZ WILSONA W KRAKOWIE. P. George Greel, sekretarz prezydenta Wilsona i kierownik amerykańskiego biura prasowego przybył onegdaj w nocy do Krakowa w towarzystwie swych dwóch sekretarzy pp. Edgara Sissona i Carla Byoira. Wczoraj przed południem przybył p. Greel do prezydyum P. K. L., gdzie odbył konferencyę w sprawach politycznych. Po południu sekretarze p. Greela zjawili się w biurze prasowem P. K. L., gdzie odbyli dłuższą konferencyę z członkami biura prasowego.

MINISTER ZDROWIA PUBLICZNEGO dr Janiszewski przybył z Krakowa do Warszawy i objął urzędowanie.

Minister Janiszewski — jak donoszą dzienniki warszawskie — na czas krótki powraca jeszcze do Krakowa, gdzie od szeregu lat był kierownikiem wydziału zdrowotności, za kilka dni zaś rozpocznie stałą pracę w naszej stolicy.

SPRAWY TEATRÓW MIEJSKICH. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Rollego posiedzenie komisyi teatralnej, na którem rozpatrywano repertuary obu teatrów miejskich na najbliższą przyszłość.

DOBROCZYNNOŚĆ GMINY. W dniu 16 bm. odbyło się posiedzenie sekcyi dobroczynnej magistratu. Uchwalono na sprawozdanie wiceprezydenta Rollego przedłożyć radzie miejskiej wnioski w sprawie zebrania funduszu na budowę miejskiego schroniska dla bezdomnych im. Brata Alberta. Z fundacyi Bojanowskiego przyznano 132 ubogim krakowskim wsparcia w kwotach po 20 do 30 K. a 92 ubogim zamieszkałym w Podgórzu wsparcia po 16 K. Z fundacyi dra Dietla udzielono wsparcie jednemu z rękodzielników krakowskich.

Następnie uchwalono wnioski w sprawie kredytu dodatkowego na żywność dla miejskich zakładów dobroczynnych i wnioski w sprawie zmiany regulaminu, fundacyi błp. dr Warschauera. W końcu uchwalono zawrzeć układ z towarzystwem „Rodzina sieroca" w sprawie przyjmowania sierót krakowskich do zakładu tego stowarzyszenia.

O POPRAWĘ LOSU INWALIDÓW WOJENNYCH. Wczoraj przed południem w sali obrad magistratu odbyło się pierwsze konstytuujące zebranie „Związku inwalidów wojennych". Celem tego stowarzyszenia jest wywalczenie należnych praw i obrona gospodarczych interesów inwalidów wojennych, dalej szczególniejsza piecza nad najbardziej okaleczałymi i umysłowo-chorymi inwalidami, jak również rozciągnięcie tej pieczy na ich rodziny, wkońcu opieka nad wdowami i sierotami po inwalidach.

Po przemowie wiceprz. Rollego w imieniu miasta, który zapewnił o współdziałaniu i pomocy gminy dla Związku, r. m. Ostrowski zaznaczył, że utworzenie Związku, jest tylko powstaniem pierwszego z ognisk okręgowych stowarzyszeń inwalidów, które powinny objąć całą Polskę. Po tych przemówieniach zabierali głos inwalidzi. Referat o potrzebie i celach związku wygłosił p. Drewniak, następnie żołnierz p. Prostak, zobrazował dosadnie obecne okropne położenie inwalidów w szkołach inwalidzkich. Chodzą oni bez odzieży i bielizny, jedzenie otrzymują gorsze niż kryminaliści, mieszkają w norach zimnych i wilgotnych, a przytem nie uwzględnia się zupełnie ich życzeń co do wyboru zawodu.

Po nim przemawiali jeszcze inwalidzi: sierżant Stupnicki i p. Prostak, który podniósł konieczność zniesienia dotychczasowych różnic między inwalidami-legionistami, żołnierzami austryackimi, dowborczykami itd. W końcu zebrania r. m. Ostrowski zawiadomił, że w niedługim czasie otrzyma znaczniejsze sumy, pochodzące z rozdziału funduszów austryackich, przeznaczonych na te cele.

GOŚCIE KRAKOWSCY. Pod tym tytułem donoszą dzienniki warszawskie pod datą 18 bm.: Grono delegatów Tow. techników w Krakowie było obecne na posiedzeniu w Stow. techników w Warszawie. Panowie ci wypracowali projekt organizacyi służby technicznej w państwie polskiem i mają zamiar złożyć w tej sprawie rządowi memoryał. Chcą się atoli przedewszystkiem porozumieć z kolegami warszawskimi, zaproponowali wspólne narady. Chodzi tu między innymi o organizacyę ministeryum robót publicznych. Stow. techników wydelegowało ze swego grona kilku specyalistów. Pierwsza narada odbędzie się dzisiaj w gmachu techników.

NIEFORTUNNY WYBORCA. Wczoraj około godz. 4.30 popołudniu na jednem ze zgromadzeń wyborczych na Kazimierzu pobito 29-letniego Janusza Silb., handlowca, widocznie „za odmienne przekonania" kijem po głowie tak silnie, że musiano wezwać pogotowie, które go opatrzyło.

TRAGICZNY KONIEC ZALOTÓW. Niejaki Jan Woźniak, żołnierz 13 p. piechoty, chodził od dłuższego czasu w zaloty do córki pewnej wdowy na Podgórzu. Jak wielu dni poprzednich, udał się tam i wczoraj. Przychylnie jednak przyjmowała go tylko córka; matce się te zaloty żołnierza nie podobały i postanowiła im położyć kres, co też wykonała wczoraj w sposób zbrodniczy. Namówiła jakiegoś parobka, który niespodzianie strzelił do Woźniaka ze specyalnie przygotowanego karabinu, pierwszy starzał chybił, z drugiego natomiast kula trafiła Woźniaka w okolicę serca kładąc go trupem na miejscu. Wezwane o godz. 12 południe Pogotowie ratunkowe z Krakowa mogło już tylko stwierdzić zgon.

WYKRYCIE ZNACZNEJ KRADZIEŻY. Dnia 8 listopada ubiegłego roku włamali się nieznani sprawcy do mieszkania p. Ludwika Starowiejskiego i skradli większa ilość garderoby i biżuteryi, wartości przeszło 50.000 koron. Niedługo potem aresztowała straż obywatelska za ekscesy i posiadanie broni palnej dwóch notorycznych złodziei: 18-letniego Michała Skringera i 22-letniego Marcina Filipka. Na inspekcyi policyjnej znaleziono u obydwóch precyoza, pochodzące z kradzieży u p. Starowieyskiego — Filipek zbiegł niepostrzeżenie z biura [illegible]. Onegdaj dopiero udało się agentowi policyjnemu Majerowi ująć go, a w toku dalszego śledztwa odebrano od niego, oraz od paserów kosztowną broszkę brylantową wartości 20.000 koron, złotą damską torebkę i wiele innych rzeczy, skradzionych p. Starowiejskiemu. Filipka odstawiono do sądu wojskowego, jako dezertera: ponieważ był jednak chory, dostał się do wojskowego szpitala, skąd zbiegł już dnia następnego.

NIEUDAŁE WŁAMANIE. Ubiegłej nocy włamano się do składu spirytusu Szymczakowskiego i Gorgonia koło rogatki mogilskiej. Złodzieje odpiłowali kraty zewnętrzne u okien i wszedłszy tędy do wnętrza, skradli większą ilość napojów spirytusowych, wartości kilkunastu tysięcy koron; chcieli je wywieźć do Królestwa i mieli już przygotowaną do tego furę. Podczas operacyj złodziejskich nadeszła jednak patrol policyjna; włamywacze ratowali się ucieczką, jednego z nich 17-letniego Michała Korczyńskiego, stojącego „na warcie" ujęto i na podstawie śledztwa, z nim przeprowadzonego, zdołano aresztować także i resztę sprawców. Są te: 37-letni Marcin Hawryluk, znany opryszek, 22-letni Henryk Ankiel, 24 letani Mieczysław Kękuś i 27-letni Jan Palik.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj około godz. 8 wieczorem w jednym z hoteli przy ul. Gertrudy, młoda bo około 20-letnia kobieta niewiadomego nazwiska i stanu, zażyła w zamiarze samobójczym dość silnego roztworu sublimatu. Wezwano pogotowie ratunkowe, które po wypompowaniu jej żołądka i zastosowaniu innych środków, przewiozło nieszczęśliwą kobietę w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza.

Z kraju.

OSTRZELIWANIE LWOWA. „Słowo Polskie" z 17 bm. donosi: Po krótkiej przerwie rozpoczęli Ukraińcy znów strzelać na miasto. W porze popołudniowej padło na miasto w szybkiem tempie kilkanaście granatów. Jeden z nich padł niedaleko od przechodzącego ulicą delegata amerykańskiego. **Ofiarą ataku padło kilku ludzi.** Stacya ratunkowa opatrzyła kilkanaście osób lżej rannych.

Z NEKROLOGII OBROŃCÓW LWOWA. W obronie Lwowa i wschodnich kresów padło znowu wielu dzielnych żołnierzy, poświęcających swe młode życie dla dobra Ojczyzny. Nie wszystkie nazwiska tych bohaterów przedostają się — rzecz zrozumiała — do wiadomości szerszych kół, notujemy więc tylko te, które zebrać zdołaliśmy: Porucznik Tadeusz Fiveger, komendant 2 komp. 36 pp., przeżywszy lat 24; Józef Kozimor, szeregowiec 2 pp., liczył lat 19, równy mu wiekiem Roman Łabędkowski, żołnierz polsk. oddziału telefonicznego; żołnierz 1 p. strzelców Józef German; 20-letni żołnierz Wojsk Polskich Antoni Humiński.

MISYA ANGIELSKA WE LWOWIE. W piątek wieczorem przyjechała do Lwowa pierwsza oficyalna misya angielska z pułkownikiem Wade, któremu towarzyszą oficerowie angielscy kapitan Johnson i porucznik Biedermann, oraz kilku oficerów z ramienia naczelnego dowództwa polskiego. Celem powitania misyi na główny dworzec kolejowy udał się imieniem T. K. R. Aleksander hr Skarbek.

Członkowie misyi zamieszkali w pałacu hr Potockich przy ul. Kopernika. Zarząd miasta polecił na cześć gości udekorować budynki miejskie, z ratusza powiewają chorągwie o barwach sprzymierzonych z Polską państw koalicyi.

Z Królestwa Polskiego.

W SPRAWIE ZAJŚCIA W BŁONIU. Od rotmistrza p. Wojciecha Kossaka otrzymujemy w znanej sprawie rozbrojenia szwadronu w Błoniu następujące pismo:

„Nie zabierałem głosu w sprawie zajścia w Błoniu przed ukończeniem śledztwa, byłem bowiem podczas tego pierwszego zamachu na wojsko nasze wysłany po siodła do Przemyśla i Krakowa, dla mojego szwadronu. Dziś, gdy śledztwo przedstawiło tę sprawę w świetle prawdy, uważam za swoją powinność stanąć w obronie moich oficerów, podoficerów i szeregowych i na mocy z rozkazu generał. podpor. Rydza Śmigłego z dnia 16 bm., zawierającego postępowanie dochodzcze, w tej sprawie oświadczyć, co następuje:

Na szwadronu mój, będący w pierwszym okresie formacyi, rozlokowany w najgorszych warunkach małego miasteczka w kilku stajniach i domach, bez połączeń telefonicznych, napadło, jak stwierdziło śledztwo, przeszło 120 uzbrojonych ludzi pod dowództwem p. Perla. Między szeregowymi szwadronu trzech zdrajców w zmowie z napastnikami ułatwiło im zaskoczenie młodego rekruta we śnie. Po krótkotrwałem zamieszaniu, zanim wezwany na pomoc z Warszawy półszwadron Beliniaków nadjechał, żołnierze moi broń swoją mieli w komplecie z powrotem, a 36 napastników schwyciwszy, do Warszawy do żandarmeryi polowej odstawiłem. Oficerowie moi byli na miejscu, a warty nocne przez oficera dyżurnego jeszcze o 2 w nocy były sprawdzane. — Wojciech Kossak, rotmistrz".

TĘSKNOTA ZA „TATĄ". Pod tym tytułem pisze warszawska „Gazeta Polska": „Gazeta Poranna" z dnia 16 bm. oznajmia, że w salach redutowych odbędzie się wielki koncert z udziałem pp.: Dygasa i Messalówny na rzecz noworowstającego „Rosyjskiego Domu". „Kuryer warszawski" z tegoż dnia zapowiada, że „odbędzie się koncert na rzecz jeńców i emigrantów rosyjskich, znajdujących się w Warszawie" i dodaje, że „uczucie ludzkości nakazuje jaknajgorętsze poparcie tego koncertu".

Co to znaczy? Czy artyści nasi i pisma wymienione zdają sobie należycie sprawę z tej imprezy? Wierzymy, że p. Messalówna żywą chowa w sercu swojem wdzięczność za dowody uwielbienia, jakich jej przedstawiciele „bohaterskiej" armii rosyjskiej nie szczędzili w Warszawie, ani w Petersburgu, gdy wraz z tą armią miasto nasze opuściła; wierzymy, że i p. Dygas zebrawszy sporo grosza w Moskwie, pragnie Rosyanom się wywdzięczyć. Ale oboje chyba nie zastanowili się nad tem, do czego chcą rękę przyłożyć. Dzisiaj „dom rosyjski" w Warszawie?!...

Ciekawi jesteśmy, czy też znaleźliby się artyści lotaryńscy, którzy ośmieliliby się urządzać koncert na rzecz „domu niemieckiego" w którymkolwiek mieście w Lotaryngii?

ZMARLI.

Michał Dach, em. funkcyonaryusz policyi krakowskiej, umarł w 83 roku życia. Zmarły był ojcem znanego w towarzyskich sferach Krakowa sztabowego lekarza wojskowego, dra Emila Dacha. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, o godzinie 4 popoł. z kaplicy cmentarnej.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

†

Stanisław Skąpski

prowadzący księgi gruntowe Sądu pow. w Krakowie

przeżywszy lat 64, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 19 stycznia 1919 roku.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek dnia 21 b. m. o godzinie 3 po południu.

Na ten smutny obrzęd stroskana żona wraz z synami zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie we środę dnia 22 bm o godzinie wpół do 9 rano w kościele XX. Zmartwychwstańców przy ul. Łobzowskiej.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana WOLNEGO.

†

Tadeusz Wójcik

uczeń VII klasy gimn. realnego

przeżywszy lat 17, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 19 stycznia 1919 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby l. 35 przy ulicy Szlak do grobu rodzinnego nastąpi we wtorek dnia 21 b. m. o godzinie 3 po południu.

Na ten smutny obrzęd stroskani rodzice i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego, Znajomych i pobożną Publiczność.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie we środę dnia 22 b. m. o godzinie wpół do 10 rano w kościele św. Floryana.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana WOLNEGO.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10, Rządca drukarni L. K. Górski.